

2. NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 I 2007 (C)

Władza nad materią – pierwszy cud

Kana Galilejska, o której mówi dzisiejsza ewangelia (J 2,1-12), to dzisiaj małe zwyczajne miasto. Nawet w czasach Jezusa nie wyróżniała się ona niczym specjalnym spośród innych miast Ziemi Świętej; nie pozostał żaden szczególny zabytek z tamtych czasów. Sława tej miejscowości jest nierozzerwalnie związana z pierwszym cudem, którego dokonał Pan Jezus. Do dnia dzisiejszego materialnym znakiem tego wydarzenia jest kościół Cudu w Kanie. W jego podziemiach można zobaczyć stągwie, czyli naczynia do przechowywania wody z czasów Chrystusa, zaś na obrazach zdobiących kościół można podziwiać wesele w Kanie, zatroskanych nowożeńców,

Maryję wstawiającą się u swego Syna i Chrystusa, który powodowany miłością używa swej boskiej mocy, aby ratować radość państwa młodych, a jednocześnie uchronić ich od kompromitacji i niesławy na długie lata.

W tym wydarzeniu możemy odczytać jednak głębszych znaczeń. Św. Efreem († 373) w rozważaniach poświęconych wydarzeniu w Kanie zastanawia się, dlaczego pierwszy cud, jakiego dokonał Chrystus, związany był ze zmianą natury stworzenia, zamiany wody w wino? Odpowiadając na to pytanie, św. Efreem stwierdza, że poprzez ten cud Jezus ukazuje wielkość naszego człowieczeństwa, a jednocześnie podkreśla swe boskie pochodzenie. „Bóstwo, które zmieniło naturę wody w naczyniach, wcześniej zmieniło także naturę w łonie Dziewicy” (Św. Efreem). Chrystus wiąże swój pierwszy cud ze swoim ziemskim początkiem, czyli momentem wcielenia. Interesujące jest, że w tym samym rozważaniu św. Efreem, odwołując się do ostatniego cudu Pana Jezusa, czyli wskrzeszenia Łazarza, stwierdza, że ten cud był ukoronowaniem wszystkich i ukazaniem niezależności od śmierci. Cud w Kanie Galilejskiej, w którym Chrystus ukazuje swą boskość, wolność i niezależność od nikogo, w tym także od swej Matki, Maryi, jest niczym klamra otwierająca całą zbawczą działalność, jest znakiem, który zastanawia, zmusza do refleksji nie tylko nad „tajemniczą” wielkością Cudotwórcy, ale także otwiera pole do rozważań na temat niedostrzeganej do tej pory wielkości stworzenia, ludzi. Jakże znacząca musi być to wielkość, skoro sam Najwyższy uniża się, by tę wielkość zagubionemu człowiekowi na nowo uświadomić, a uświadomiwszy, sprawić, by o niej już nigdy nie zapomniał i jej nie stracił...

Doświadczamy wszak wielu trosk i zmartwień, niejednokrotnie jesteśmy zagubieni w naszych działaniach, poddani rozmaitym wątpliwościom, ulegamy zamętowi, który powoduje niechęć, a często prowadzi do apatii. Nasze życie, które dzięki zbawczemu dziełu Pana Jezusa powinno być *weselem ku czci Pana*, staje się niejednokrotnie czasem, w którym nie potrafimy się radować i cieszyć z daru obecności Zbawiciela i tego, co On sam daje, gdyż troski o wiele różnych spraw przesłaniają nam skutecznie obecność Chrystusa w naszym życiu oraz odsłaniają słabą wiarę w to, że On może skutecznie i zawsze dobrze w naszych sprawach działać.

Cud zamiany wody w wino jest jednocześnie znakiem, który potwierdza władzę Chrystusa nad materią. Cud w Kanie wywołuje zaskoczenie wśród świadomych jego przebiegu sług weselnych, radość i uwolnienie od trosk w nowożeńcach, a przede wszystkim wywołuje wiarę w samych uczniach Jezusa. Lud mógł cieszyć się znakomitą smakiem wina przez całe wesele. Cud ten jest jednocześnie zwiastunem kolejnego znaku, jeszcze większego, w którym dokonana zostanie zamiana wina w Krew, po to, byśmy mogli cieszyć się nie tylko w tym życiu, które powinno być *weselem ku czci Pana*, ale także i w przyszłości, na wieki, na zawsze, mogli z Nim być. „W czasie ludzkich godów, na które zaproszono Cię

z Maryją, zmieniłeś wodę w wino; to pierwszy z Twoich cudów. Racz wzmocnić naszą naturę sparaliżowaną słabościami; wysusz wody potoku, daj nam pić z przepisanego kielicha” (Nerses Sznorhali, † 1173).

ks. Andrzej Olejnik